

Powódź w krajach Europy

3 czerwca 2013

Bardzo poważne powodzie występują w kilku krajach europejskich jednocześnie. W Pradze trwają ewakuacje ludności. W środkowej części Czech poziom wód nadal rośnie a ogromne opady nie ustępują. Ogłoszono stan klęski żywiołowej na obszarze prawie całych Czech a także w kilku landach niemieckich. Trudna sytuacja jest jednocześnie w Polsce, Niemczech, Austrii, Słowacji i Norwegii.

Wygląda na to, że jest to powódź na skalę kontynentalną. Hydrologicy tłumaczą nagłe wezbranie rzek specyficznymi warunkami, gdy po śnieżnej zimie przyszła mokra wiosna i stopień wilgotności gleby jest nadal tak wysoki, że wchłanianie nie jest odpowiednie, co przy obfitych ulewach potęguje wielkość fali. Ulewy to robota dwóch ośrodków o wysokim ciśnieniu atmosferycznym, które zablokowały na dużej wysokości wir cyklonowy nad kontynentem europejskim i nie pozwalają, aby przeniósł się na wschód. W ciągu najbliższych kilku dni, wzorce pogodowe w regionie nie ulegnie zmianie i czekają nas nowe ulewne deszcze.

Już kilka niemieckich miast zwróciło się do Bundeswehry z prośbą o wysłanie do nich żołnierzy w celu walki z powodzią. Ulewne deszcze, które padają już od kilku dni, doprowadziły do powodzi w wielu regionach Niemiec. W wyniku żywiołu najbardziej ucierpiała Saksonia, Bawaria i Badenia-Wirtembergia. Niewykluczone, że są już pierwsze ofiary: w piątek i sobotę zaginęły dwie osoby. Nadburmistrz leżącej nad Dunajem Pasawy, Jurgen Dupper, poinformował wcześniej, że poziom wody w mieście może podnieść się do 11 metrów, przewyższając tym samym wskaźnik tak zwanej „powodzi stulecia” z 2002 roku, kiedy poziom wody podniósł się do 10,81 m.

Dwie osoby zaginęły w Taxenbach w Austrii na skutek osunięć

ziemi, wywołanych przez nieustające ulewne deszcze. Co najmniej 200 osób zostało ewakuowanych. W wyniku żywiołu ucierpiała najbardziej zachodnia i północna część kraju. Setki strażaków, ratowników i wojskowych ustawiają zapory w celu ochrony przed powodzią i pomagają w ewakuacji ludzi. Zakłócony jest ruch pociągów, a niektóre drogi – zalane. W ciągu kilku dni w Austrii spadła dwumiesięczna norma opadów.

Władze Pragi rozpoczęły ewakuację ludności niektórych dzielnic czeskiej stolicy z powodu gwałtownego wzrostu poziomu wody w rzece Wełtawa. W mieście ogłoszono trzeci – najwyższy – stopień zagrożenia powodziowego. Na dany moment przez rzekę przepływa 1510 metrów sześciennych wody na sekundę, podczas gdy granica trzeciego poziomu zagrożenia wynosi 1500 metrów sześciennych na sekundę. Lokalne władze apelują do mieszkańców i turystów, aby w poniedziałek zrezygnowali z podróży do stolicy Czech.

Czescy ratownicy pracujący w okolicach Pragi znaleźli w zawałonym na skutek powodzi domu martwego mężczyznę, który stał się drugą ofiarą powodzi w tym roku. Pierwszą ofiarą powodzi w Czechach była kobieta, również znaleziona pod gruzami zawałonego domu. Oprócz tego służby ratownicze już drugą dobę poszukują trzech swoich pracowników, którzy zaginęli podczas udzielania pomocy ludności. Operacja ratunkowa w strefie powodziowej prowadzona jest w trudnych warunkach. Do domów można podpłynąć tylko łódką, ratownicy używają również śmigłowców.

W czeskiej stolicy energetycy przeszli na awaryjny tryb pracy i zmniejszyli dostawy prądu do wielu dzielnic Pragi, którym grozi powódź. Według doniesień, zrobiono to, aby zminimalizować zagrożenie porażenia ludzi prądem. Praskie władze całkowicie zamknęły 19 ulic w pobliżu rzeki Wełtawy w związku z zalaniem i budową barier ochronnych. W najbliższym czasie zamkniętych dla ruchu ma zostać jeszcze pięć ulic. W poniedziałek stacje metra w centrum Pragi będą nadal zamknięte

dla pasażerów. Wody w rzekach przybywa. Według prognoz meteorologów, deszcz przestanie padać dopiero w poniedziałek rano.

W związku z zagrożeniem powodziowym w Pradze zamknięto 8 stacji metra. Przedstawiciel stołecznego przedsiębiorstwa transportowego powiedział, że „poziom wody w Wełtawie wzrasta znacznie szybciej, niż się spodziewano”. Powódzie w Czechach doprowadziły dziś do śmierci kobiety. Oprócz tego jeszcze trzy osoby uznane zostały za zaginione. Trzeci, najwyższy poziom zagrożenia powodziowego ogłoszony został w 40 miastach kraju. W Pradze rozpoczęła się ewakuacja ludności z obszarów powodziowych. W centralnych regionach Czech trwają ulew i poziom wody w rzekach nadal rośnie.

Rząd Czech ogłosił w kraju stan wyjątkowy z powodu powodzi w Pradze oraz innych miastach, gdzie rzeki wystąpiły z brzegów. Sytuacji nie poprawia pogoda, która przynosi kolejne opady. Poziom wody w rzekach jest wysoki z powodu trwających od kilku dni ulewnych deszczów. Opady z soboty na niedzielę wystąpiły głównie w południowej części kraju i to tam sytuacja jest najgorsza.

Prawie wszystkie zbiorniki retencyjne na południu Czech są przepełnione. Panuje tam drugi poziom zagrożenia powodziowego. Według meteorologów noc z soboty na niedzielę miała być decydująca. Brak deszczu mógł doprowadzić do normalizacji sytuacji. Jednak według Czeskiego Instytutu Hydrometeorologicznego w ciągu ostatnich godzin w obszarach Czeskie Budziejowice i Sedlcany spadło od 40 do 50 mm deszczu. To może doprowadzić do katastrofalnych skutków.

W Czechach są już cztery ofiary śmiertelne. Bardzo wiele dróg jest zalanych. Meteorolodzy ostrzegają, że fala kulminacyjna jeszcze nie nadeszła. Zamknięto słynny Most Karola. Turyści znajdujący się w stolicy Czech mają wyjątkowego pecha. Jedna osoba zginęła w Austrii. Najgorsza sytuacja jest tam w części środkowej i zachodniej. Podobnie wygląda sytuacja w Niemczech

i w Norwegii. Trwają ewakuacje ludności i mozolna walka z niszczycielskim żywiołem.

Ciężka sytuacja jest na Dolnym Śląsku. Jak zwykle opady kumulują się szybciej w górzystym terenie i rzeki przybierają tam bardzo szybko. Krytyczny poziom wody został przekroczony w kilkudziesięciu miejscach. Większość zbiorników wodnych ze względu na ulewne deszcze wypełnione jest powyżej normalnego poziomu wody. Najtrudniejsza sytuacja jest na rzece Bóbr w okolicach Kamiennej Góry. Widmo powodzi zawitało też do Jeleniej Góry oraz zniszczonej niedawno przez powódź Bogatyni.

Sytuacja alarmowa jest już obecnie zgłaszana na kilku dolnośląskich rzekach. Wiele osób pamięta, że wielka powódź na Odrze w 1997 roku była spowodowana właśnie ulewami oraz tym, że Czesi ratowali się spuszczać ze zbiorników retencyjnych ogromne ilości dodatkowej wody, która potem docierała do naszego kraju. Nie można wykluczyć, że tym razem nie będzie podobnie.

Źródło: [Głos Rosji](#) (akapity 3-9) i [Zmiany na Ziemi](#) (akapity 1, 2, 10-13)

Kompilacja kilku wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”